Nr. 207. We Lwowie — Niedziela 28 Lipca 1901. **Rok XLI.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Traktaty handlowe.

Lwów 27 lipca.

W przyszłym roku upływają najważniejsze, zwłaszcza dla Austro-Węgier i dla Niemiec traktaty handlowe. Naturalnie rządy już od dawna się na to przygotowywały. Minister prezydent dr. Körber jeździł w tej sprawie do Ratot do swego kolegi węgierskiego Szella, a onegdaj zebrała się we Wiedniu, pod przewodem ministra handlu br. Calla obesłana przez oba rządy konferencya dla narad nad nową a samodzielną taryfą cłową, narazie przedewszystkiem co do sposobu postępowania.

Półurzędowy *Frmdblatt* wiedeński przewiduje wielkie w tej sprawie kłopoty ze strony Węgier, i gorąco im przemawia do serca i rozumu. Ale już to Węgry mają swoje osobne serce i swój rozum osobny, jako też swego osobnego boga węgierskiego posiadają, i ta szara plamka, która na mapie półkuli wschodniej zowie się Węgrami, to dla nich cały glob ziemski. Ale zapewne przemówi do nich *dura necessitas*: konieczność nieubłagana — i znajdą się punkta styczne, jak pomiędzy rolnictwem a przemysłem w Austryi i we Węgrzech, tak znowu zbiorowe między rolnictwem i przemysłem austryackim a węgierskim.

Musi przyjść do zgody handlowo-politycznej między Austryą a Węgrami, zwłaszcza wobec serdecznych sojuszników monarchii: wobec Niemiec i Włoch, które budując na oświadczeniu hr. Gołuchowskiego, że trójprzymierze musi za każdą cenę być utrzymane, i najzupełniej godząc się na te zasady, powiadają, że tę cenę musi uiścić monarchia habsburska, Węgrzy zaś nie mniej gotowe się zgodzić, byle ową cenę nie oni mieli uiścić, ale Austrya.

Włosi przygotowują nową taryfę cłową z uwzględnieniem wyłącznem własnych interesów, bez względu na Austro-Węgry i na Niemcy. Ministrowie włoscy otwarcie oświadczali, że w razie nieuwzględnienia ekonomicznych interesów Włoch, trójprzymierze straci dla nich wszelką wartość, że trójprzymierze może sobie wtedy pójść do kosza, i Włochy wcale źle na tem nie wyjdą.

Przedewszystkiem domagają się Włosi zatrzymania nizkich ceł austro-węgierskich od lekkich win włoskich, które rujnują austryacką i węgierską produkcyą wina, odkąd winnice wyleczyły się z ran zadanych przez filokserę i już winiarze austryaccy i węgierscy nie potrzebują lekkich win włoskich dla zaprawiania swoich win co do ilości i jakości niedostatecznych. Nawet posiadający winnice Włosi z południowych prowincyj austryackich, jakkolwiek pod względem potitycznym tęsknią za „wyzwoleniem“, również żądają zniesienia owej ulgi dla win włoskich.

Włochy sądzą jednak, że przeprą swoje żądanie, i taksamo czynią w ogóle co do eksportu wyrobów i płodów włoskich za granicę, a natomiast import do Włoch starają się choćby zupełnie zagrodzić, zwłaszcza import austro węgierski. Groźbą zaś zerwania trójprzymierza usiłują wywrzeć nacisk na Berlin, aby nietylko swoje, ale także włoskie popierał interesa.

Starannie chowane w tajemnicy konferencye rządów Rzeszy niemieckiej, co do przyszłej nowej taryfy cłowej, odsłonił pewien dziennik sztutgardzki, i był to nie wymysł, ale niedyskrecya, na prawdzie oparta. Otóż mają być dwojakie pozycye cłowe niższe dla tych państw, które granice swoje na oścież otworzą handlowi niemieckiemu, a dla reszty państw cła bojowe. Ale i owa niższa taryfa nie będzie zniżoną w porównaniu z dotychczasową niemiecką taryfą autonomiczną, która już np. co do handlu zbożem i bydłem jest dla Austro Węgier tak jak prohibicyjną.

Rokowania handlowo-polityczne z obcemi państwami muszą się rozpocząć jeszcze tego roku, co też p. Szell uznał. Kwestya więc, jak pójdą rokowania pomiędzy Austryą a Węgrami. Jeżeli madiaryzm mniema, że jak dotąd we wszystkiem bywało, tak i tym razem Austrya musi spełnić jego wolę, to się grubo myli parlament austryacki pod żadnym warunkiem nie pozwoli, aby Austrya zakrwawiła się do reszty dla uroszczeń węgierskich.

Niechaj przedewszystkiem Węgrzy nie budują na niezgodzie frakcyj Rady państwa. Jeżeli obchodząca wszystkie je zarówno sprawa materyalna, jak ostatnie inwestycye, wymogła zawieszenie broni pomiędzy frakcyami parlamentu austryackiego, to niezawodnie jeszcze mocniej zerwą się jej szeregi w sprawie przyszłych traktatów handlowych — bo tu, jak i w Niemczech, chodzi poprostu już nie o podźwignięcie Austryi, ale o życie i śmierć!

Z bieżącej chwili.

Lwów 27 lipca.

Stuttgarder Beobachter rozgłosił treść konferencyjnych narad rządów niemieckich co do przyszłej niemieckiej taryfy cłowej, które w ścisłej zachowano tajemnicy. Że niedyskrecyę tę popełnił któryś z członków konferencyi, to widoczne. I gdy powstała stąd burza w Niemczech i zagranicą, rząd niemiecki ujrzał się pod naciskiem Bawaryi, urzędowo, bo w *Reichsanzeigerze* odsłonić przyłbicę, zwłaszcza gdy rozmaite pisma wystąpiły z rożnemi dalszemi rewelacyami a *Gärtnerztg* nawet donicsła, że cło od zagranicznych kartofli ma wynosić dwanaście marek od centnara metrycznego, tj. sześć razy więcej, niż kartofle w Niemczech kosztują. Dlatego *Reichsanzeiger* donosi, że kartofle będą wolne od cła.

Obaczymy, o ile wojujące ze sobą na zabój obozy niemieckie: rolnicze i przemysłowe będą z ogłoszonych właśnie pozycyj prowizorycznych zadowolone i co na nie powie zagranica. Ale daleko ważniejszem dla zagranicy jest pytanie: w jakim duchu Niemcy myślą prowadzić rokowania na podstawie takiej taryfy; czy zechcą je obcym państwom przyłożyć jak pistolet do piersi, czy, jakie i komu myślą poczynić ustępstwa. Bo tu jak i w sądownictwie procedura jest donioślejszą od kodeksu.

Wysłany na brzegi albańskie austryacki okręt wojenny „Karol VII“ należy do znaczniejszych, tak zwanych taranowych krążowników.

Co się właściwie dzieje w Ulczynie (Dulcigno), trudno się dowiedzieć. Według pism greckich, które z Korfu mogą otrzymywać dokładne wiadomości, jest obecnie Ulczyn ogniskiem różnych dążności. I tak dwaj gorliwi młodoturcy Favli bej i Sahli bej, którzy dotychczas z Korfu szerzyli propagandę, mieli się przenieść do Ulczyna. A słychać oraz, że także „powstanie“ albańskie postanowiło obrać Ulczyn za ognisko swojej czynności. Byłyby to więc dwie propagandy, a nie, jak to wczoraj donoszono, jedna i wcale nie „rewolucyjna“, tj. do zrzucenia władzy sułtańskiej dążąca.

Niemałego znaczenia politycznego nabiera zapowiedziana wycieczka studentów rumuńskich do Grecyi. Z Czarnego morza przez Dardanelle i morze Egejskie powiedzie ich do Aten nie tyle tęsknota do świętych dla cywilizacyi miejsc, jak raczej dążność do zawiązania nowych stosunków między Rumunią a Grecyą, co już z tego wypływa, że studentom towarzyszyć będą dyplomaci, politycy i literaci rumuńscy. W Atenach oczekują gości z otwartemi ramionami; rektor wszechnicy tamtejszej już otworzył komitet na ich przyjęcie.

Politycy sądzą, że nie skończy się na festynach i toastach, ale że to podobno zaznacza się nowa konstelacya na półwyspie Bałkańskim, i to nie miła dla celów polityki rosyjskiej.

Poselstwo tybetańskie wkrótce opuści Petersburg z darami cara dla dalajlamy.

Pogłosce, że król szwedzki przybędzie na manewry pod Gdańskiem, rozpuszczonej przez dzienniki berlińskie, zaprzeczają komunikaty szwedzkie.

Według „Rosyjskiej Ajencyi telegraficznej“, rosyjski minister spraw zagr. Lambsdorf uda się do Paryża, aby rewizytować Delcassego i oraz przedstawić się Loubetowi, a z powrotem zapewne złoży wizyty hr. Bülowowi i hr. Gołuchowskiego, jeżeli nie zajdą jakie nieprzewidziane wypadki. Podróż ta nastąpi we wrześniu, gdy car Petersburg opuści.

Zdobyty przez Japończyków chiński port wojenny Weihaiwei, położony na północnem wybrzeżu półwyspu Szantung (uważanego przez Niemcy za sferę ich wpływu), zajęli później Anglicy mocą dzierżawy, jako położony naprzeciw Portu Artura. Teraz donosi londyńskie „Biuro Reutera“, że wszystkie roboty fortyfikacyjne w Weihaiwei zostały zastanowione; tamtejsi kupcy i właściciele angielscy są przeto w wielkiej obawie, że prawa jakie niedawno tam nabyli, nie będą miały dostatecznej ochrony.

Rozruchy w Saragossie.

Publicysta warszawski p. Wacław Gąsiorowski, bawiący obecnie na wycieczce naukowej w Hiszpanii, nadesłał do warszawskiego *Wieku* następujący list z opisem ostatnich rozruchów w Saragossie:

Saragossa, 18 lipca.

Bierze mnie ochota wypłatać figla „własnym telegramom“ niektórych pism i przekonać was, że zwyczajny list, wysłany wprost, idzie czasem prędzej, niż telegram via paryzkie „journale“ czy niemieckie „blatty“ i t. d. Jeszcze skłania mnie do tej korespodencyi chęć poinformowania o charakterze sygnalizowanych z Hiszpanii ruchów i usunięcia zabarwienia, jakie ruchom tym nadać usiłują niektóre dzienniki.

Więc „zaburzenia w Saragossie!“ .. W poniedziałek dnia 14 bm. rozpoczęły się dwudniowe uroczystości na cześć św. Carmeny. Uroczystości pełne tradycyonalnych ceremonii, pochodów procesyonalnych, nocnych fakelcugów, wiwatowych wystrzałów i zabaw ludowych.

Zaciszna, jak zresztą wszystkie, ulica Saragossy, na której mieszkam, przystroiła się odświętnie w białe zasłony, latarnie, girlandy i transparenty. Od wschodu słońca do zachodu zbożny lud hucznie a ochoczo święcił dni swej ulubionej świętej. Rakiety, szmermele, petardy, z pogardą dla bezpieczeństwa ogniowego, strzelały z okien, dźwięki aragońskiej ochoty nie milkły ani na chwilę, wyścigi piesze dzieci, żartobliwe gonienia się starszych, trwały dzień cały. A gdy słońce skryło się za wieniec płaskowzgórzy okolicznych, gdy na niebie pierwsza ukazała się gwiazda, wówczas cichły zabawy, ustawały swawole — bo rozpoczynała się pełna rzewnego nastroju procesya, obnosząca figurę świętej Carmeny... Spokój i poszanowanie niczem niezakłócone panowało. Nic nie zakłócało nastroju.

Aliści wczoraj wieczorem rozeszły się pogłoski, że we środę, podczas procesyi jubileuszowej, która z katedry La Seo ma wyjść do kościoła del Pilar, odbędą się manifestacye... Chcąc poznać ich istotę — stawiłem się w katedrze rano. Pochód kilkutysięczny ruszył z proporcami, chorągwiami i duchowieństwem. Do ulicy Corso procesya doszła spokojnie. Nagle, około placu del Independencia, wita nas... grad kamieni.

Spoglądam w głąb ulicy, kilkunastu obdartusów wygraża tłumowi. Ludzie unikając razów i bójki rozbiegają się. Obdartusi rzucają się na chorągwie i proporce i zaczynają je rozrywać.

Kilku napada na księży, otaczających baldachin z celebransem. Księża bronią się, padają strzały. Krew zaczyna płynąć. Zjawia się oddział żandarmów — odbdartusi uciekają!

A teraz co za jedni są ci, jak sygnalizują, manifestanci!? Czego chcą? Do czego dążą? Odpowiedź trudna. Ludzie ci bowiem, są to figury ciemne, po większej części karane sądownie za kryminalne przestępstwa — bez oświaty, bez zastanowienia, bez świadomości celów swoich. Złe duchy, czyhające na ostateczną zgubę Hiszpanii, aby ją tem snadnej pochłonąć — uwijają się tu bez ustanku. Kościół wplatają w winę niedołęztwa administracyi państwowej i wszelkiemi siłami starają się wyrwać Hiszpanom jedyne ich dobro, które dzisiaj im pozostało — wiarę! Lecz czy te zakusy się powiodą?! Wątpię! Bo lud w tem udziału nie bierze, lud nie cierpi rządu swego, lecz Kościół swój kocha. Jednem słowem, niewątpliwą zdaje się rzeczą, że awantury te wywołane zostały przez tajnych agentów francuzkich.

W tej chwili trzech pijanych nuci mi pod oknem Marsyliankę. Dostateczna okazya do zaalarmowania Europy i obniżenia kursu papierów hiszpańskich.

Wacł. Gąsiorowski.

Z dyskusyi budżetowej w sejmie.

(Przemówienie posła dr. Włodzimierza Kozłowskiego w dyskusyi generalnej w sejmie dnia 8 lipca)

(V) Jeszcze chwilę niech mi wolno będzie zatrudnić Wysoką Izbę sprawą wyborów. Wybory to ciekawy moment psychologiczny w życiu każdego narodu Fale namiętności zazwyczaj wzburzone i cały obieg krwi odbywa się w sposób anormalny. Jak się walka zacznie, nie można wiedzieć, na czem to się skończy. Walka toczy się bowiem zawzięcie i jak JE. p. namiestnik przyznał, namiętności wybuchają po obu stronach. Tak samo jednak, jak obstrukcya jest powszechną chorobą życia parlamentarnego, tak samo i wybryki przedwyborcze są infekcyą politycznego życia nie specyficznie galicyjską tylko, ale na całym świecie dotkliwie czuć się dającą. Przyznaję, że było nadużyciem aresztowanie p. Rewakowicza i p. Wójcika; i w wypadkach tych słusznie ostre napomnienie wydano. Nie mniej jednak w przeważnej liczbie wypadków niesłusznie przedstawia się rząd, jako Juppiter tonans, który wszystko, co się robi przy wyborach, absolutnie zarządził i wszystkiemu zawsze winien. Ale z drugiej strony musiałbym potępić rząd, któryby wówczas, kiedy stronnictwa ze sobą walczą, kiedy namiętności wzburzone i kiedy krew polać się może, dla zachowania pozoru bezstronności pozostał zupełnie bezczynnym i z założonymi rękami, jak Nero patrzył na gladyatorów. Rząd jest odpowiedzialnym za to, co się dzieje podczas wyborów, a bierność rządu w czasie wyborów byłaby potępienia godną. I ci właśnie, którzy rządowi zarzucają mięszanie się do wyborów, gdyby się wskutek obojętnego zachowania rządu krew polała, zarzuciliby mu z pewnością brak prewentywnej akcyi. W Anglii, gdzie rząd stoi na czele stronnictwa i gdzie rządy nietylko konserwatywne, ale liberalne rządy Gladstone'a wywierały wspólnie ze stronnictwem wpływ na wybory, wyśmiałby się każdy znający stosunki, w razie powiedzenia, że rząd do wyborów mieszać się nie powinien. W Anglii rząd działa za pomocą legalnych środków i nikt mu tego za złe nie bierze. I u nas starosta, który dba o rozwój stosunków ekonomicznych powiatu, który władzy podatkowej nie daje egzekwować podatków niesłusznie wymierzonych, albo się podatkową kontrybuenta osłabiających, który trzyma weterynarza na wodz i nie dozwala mu szykan, ma osobisty, ściśle legalny wpływ na wybory i do nielegalnych środków uciekać się nie potrzebuje.

Tych zaś, którzy do pewnego stopnia słusznie, ale bez odpowiedniego rozdziału odpowiedzialności na wszystkie stronnictwa, potępiają tak surowo nadużycia wyborcze w Galicyi, nie myśląc bynajmniej nadużyć tych bronić, zapytam tylko: Gdzie pod tym względem jest lepiej? Jak się dzieje we Francyi? Wszak wybory w Baguéres de Bigorre, Avallon, Toulouse, St. Dié, Autun, St. Pons, Mauléon, Tarbes, Chinon, Fontenay, Montaubau, Lodéve, Perigueux, Lille, Tournon i cały szereg innych wyborów, który musiałbym dłużej wyliczać, odbyły się nielegalnie.

Jestem gotów przedłożyć dowody, albo że kartki wyjęto z urny i inne położono, albo że kartki skrobano po wyborach, albo też obliczenie głosów było świadomie fałszywe, albo że trafikami i kolejami przekupywano wyborców, albo że kandydatów kamienowano i napadano, o jednym kandydacie zaś rozgłoszono afiszami, że żonę wyrzucił za okno, aż się musiała na balkonie pokazać i ująć za mężem. Kandydat Castellane afiszami ogłosił, że przez tydzień całej ludności płaci w pewnych restauracyach obiady i kolacye.

A Węgrzy? Czy tam lepiej jak u nas? Mógłbym przytoczyć cały szereg wypadków i mówić tak długo, jak poseł Lecher podczas ławnej

Kronika niedzielna.

Oprócz zdetronizowanych królów, posiada ludzkość zdetronizowaną gałęź nauki. Jest nią filozofia.

Nie przecz, szanowny czytelniku, nie obruszaj się na zdanie, które zapewne nazywasz dzikiem, pozującem na oryginalność, polującem na wywołanie dyskusyi czy polemiki. Ja wiem, że na zgromadzeniach Akademii Umiejętności, na zebraniach profesorów uniwersytetu, w artykułach wreszcie dziennikarskich, filozofię nazywają „najszczytniejszą bronią ducha ludzkiego“, „mistrzynią prowadzącą ludzkość w świat idei“ etc. Tak mówi się urzędowo, tak mówi się publicznie, gdy się jest słyszanym, gdy się stoi pod grozą faktu, że powiedziane słowa ktoś protokołuje z zamiarem podania ich do wiadomości publicznej.

Chodźmy jednak z posiedzeń Akademii Umiejętności, w prywatne koła prawników, dziennikarzy, rządzących państwem ekonomistów, nie chcę już wymienić fabrykantów i królów handlu i przemysłu. Tam, gdy w zaufanem kole wspomnisz coś o filozofii, to zauważysz żachnięcie i półgłosem wypowiedziane słowa: zbankrutowana gadanina, przelewanie z pustego w próżne, nieproduktywna zabawka i t. p.

Minęły czasy, gdy filozofii poświęcały się społeczeństwa i epoki minęły czasy Periklesa, gdzie cała inteligencya kraju oddawała się kultowi filozofii, czasy wieków średnich, gdzie każdy uczony był prawie synonimem filozofa, czasy Kanta i Hegla, gdy filozowało całe społeczeństwo, gdy młodzież pod wpływem filozofii szalała, gdy niejedna słabsza jednostka z choroby filozoficznej strzelała sobie w łeb.

Ludzkość ma dziś do filozofii rodzaj żalu, że wydarła społeczeństwu najzdolniejsze umysły, że dla abstraktu zabrała jej najdzielniejsze jednostki, że w zamian za ciężką, żmudną pracę wieków nie dała ludzkości nic. Ona miała rozświetlać ludziom istotę Boga, ona miała wyjaśnić, po co kazano nam żyć na tej dolinie łez, ona miała odsłonić nam, co będzie za grobem. Te wielkie tajemnice odsłoniło nam objawienie Boże, w te nieznane światy zajdzie ludzkie serce, ludzkie uczucie, poezya wreszcie, ale nie filozofia. A ona w pierwszej linii była do tego powołaną od niej wymagaliśmy ostatniego w tych sprawach słowa, a nie usłyszeliśmy nic.

Jeśli historyę filozofii, ten ogromny pracy ludzkiej bezmiar, porównasz do łąki, jeśli zechcesz zerwać wszystkie kwiaty tej łąki, którymi są kwintesencye zasad, ostatnie wyrazy szkół, kilkuwyrazowe dogmaty systemów, to przerazi cię ogrom szamotania się dusz, aby dociec prawdy, przerazi cię jeszcze bardziej bezgraniczna niemoc ludzka i nędza ludzkiego rozumu, którego wieża Babel, mając dosięgnąć do nieba, na pewnej wysokości się wali tak, że marna i próżna rzecz iść wyżej ku niebu... I jeśli czytelniku umiesz uszanować zdanie przeciwnika, jeśli nie rzucasz anatemy na przekonania wręcz inaczej myślącego człowieka, to olśni cię i genialnością oszołomi zdanie Herberta Spencera, który mówi: „Nie byłby Bogiem Bóg, któregoby można było pojąć.“ A nie dla tego admiruję to powiedzenie, jakoby ono było prawdziwem, ale dlatego, że oprócz Sokratesa nikt z filozofów szczerzej nie przyznał się do nicości własnej broni.

Straszna jest ta rezygnacya ludzkiego rozumu z pojęcia i poznania Boga, straszne to przyznanie się do zupełnej bezsilności. Jeślis zaś, łaskawy czytelniku, z początkiem tej kroniki stawiał mi zarzut, że detronizuję filozofię, jako niezdolną określić nam Boga — to oto daleko jaskrawiej mówi to—Herbert Spencer.

Gdyby ktoś jaknajbardziej wątpił o wartości filozofii, nie odmówi jednak jej jednego przymiotu: mimo że niedochodzi do celu, to gimnastykuje przecież umysły ludzkie, rozum czyni bystrzejszym, daje mu elastyczność, tak potrzebną historykowi, prawnikowi czy ekonomiście. To też wszyscy zgodzimy się na to, że szkoły nasze średnie zbyt mało zajmują się filozofią, czy nawet jej propedeutyką. Młodzieniec, opuszczający gimnazyum, wie o tem, że jest premissa, wniosek, że byli Stoicy i Dyogenes, który mieszkał w beczce, który, gdy Aleksander ofiarował mu majątki do wyboru, zawołał, że jednej tylko łaski żąda, aby mu słońca nie zasłaniał i cienia na niego nie rzucał. I śmieje się młodzież z „głupiego“ Dyogenesa, co w biały dzień chodził z latarnią, szukając człowieka.

Nie wydaje mi się, aby ośmieszanie mędrca, który rozbił umyślnie kubek i ręką wodę pijał, było pedagogicznem i pochwały godnem. Gdy człowiek opuści mury szkolne i przejdzie drugą, straszną szkołę życia, zaczyna patrzeć na świat oczami Dyogenesa, ma chwile, w których więcej dla niego wart jeden promień wiosennego słońca niż milion, jedna konwalia w lesie, niż alea palm w bankierskiej oranżeryi.

Są ludzie, którzy wolą szum i bełkot tatrzańskiego potoku od paryskiej opery, są ludzie, dla których marny jaskier piękniejszym jest od pałacu błyszczącego marmurami, i ludzie, którym liść ożyny więcej powie o potędze i wielkości Boga od wszystkich książek, jakie mędrcy w bibliotekach zgromadzili.

Jeśliby ktoś chciał filozofię ośmieszać, a z jej adeptów sobie dworować, to znajdzie i tak aż nadto po temu sposobności i materyału. Ja wcale nie mam podobnych zamiarów; że zaś czasem się z tym lub owym filozofem nie zgadzam, to już rzecz, którą należy wybaczyć.

Nie podzielam z gruntu opinii Moleschotta, który, oparłszy swą filozoficzną doktrynę na historyi naturalnej, twierdzi, że „pierwiastkiem myśli jest fosfor“, że bez fosforu nie ma myśli, że mózg ludzi genialnych ma aż $4^1/_2\%$ fosforu. Co do mnie, to teorya ta, gdyby nie została była przez chemików obaloną, byłaby bardzo wygodną, gdyż ja jako wykwintny i pełen smaku fejletonista, nie potrzebowałbym już o nikim pisać „ten krytyk jest skończonym osłem“, lecz dystyngowanie zawyrokowałbym „on wcale nie ma fosforu.“ Twierdzenie jednak Moleschotta nie utrzymało się nietylko ze stanowiska fizyologicznego, ale także i dlatego, że modernistyczna literatura krakowska dowiodła jak na dłoni, że genialność poezyi nie zależy od ilości fosforu, ale od ilości spirytusu wprowadzonego do organizmu, a więc i do mózgownicy. Tam ugenialniali się poeci jak szewcy, gdy zaś rozebranie ducha doszło do tego stopnia, że dalszej dozy wiśniowego talentu nie była już w stanie ręka do ust donieść, że trzeba było albo ze zbytku natchnienia zlecieć pod ławę, albo iść na policyę, to wtedy poeta szedł pisać.

Rozbrzeżyła się we mnie dusza moja jako brzoskwinia na tle zielonego oceanu, lub też:
„W ciemnym borze lampa złota
Jaskrawym łzy roni głosem

mowy obstrukcyjnej, gdybym chciał wszystkie nadużycia przy wyborach na Węgrzech wyliczać. Wybór Karoly Gabora nie mógł przejść, ponieważ zakwestyonowano, czyli jest wyborcą; akta dowodzące jego wybieralności były w ministerstwie, ale mimo żądań ministerstwo ich wydać nie chciało. W Neutra robiono rewizyę, czy wyborcy broni nie mają i przy tej sposobności wyrywano kartki. A wybory w Czaczy? P. Stojałowski zna tę miejscowość i mógłby nam niejedno o tych wyborach opowiedzieć. Przy całym szeregu wyborów wojsko całych wsi, a często i większości wyborców do gmachu w którym wybory się odbywały, nie dopuszczało.

A w Anglii? Tam teraz trochę lepiej, ale aż do lat 1880—1890 były wielkie nadużycia Lord Dundonald opowiada w swoich pamiętnikach, że przy jednym wyborze zjedzono 4.300 funtów pieczeni, a wypito 3.150 butelek wina, 5 600 litrów piwa i 1.300 litrów wódki, jeden zaś wybór w miejscowości liczącej 25 wyborców kosztował 1 milion złr.

A Niemcy? W sprawozdaniu parlamentu niemieckiego z 10 czerwca 1899 czytamy, że przy wyborach posłów Schmiedera, Gotteina i Wettekampa we Wrocławiu w 4 okręgu wyborczym socyaliści publicznie w lokalu wyborczym przy stole płacili po 6 marek za głos; później tłómaczyli się, że płacili wyborcom za koszta podróży. A przecież kolej konna z jednego końca Wrocławia na drugi tyle nie kosztowała. A i w innych krajach austryackich, że tylko przytoczę wybory Auspitza i Offenheima, spotyka się wielkie nadużycia.

Pod względem wyborów panuje przeto w całej Europie skażenie obyczajów. I u nas ubolewać należy nad niejedną nieodpowiednią rzeczą, która się podczas wyborów dzieje. Nie dość jednak tu w tym sejmie ją potępić i na nadużycia się skarżyć, nie dość mówić tutaj mniej lub więcej słodkie frazesy o zgodzie; oprócz tego trzeba korzystać ze swego wpływu u dołu i przyczyniać się do tego, aby uspokoić namiętności i starać się o to, aby wybory odbyły się bez zaburzeń, a walka ograniczyła się do spokojnej, przedmiotowej, z poszanowaniem wszystkich zapatrywań przeprowadzanej wymiany zdań. JE. p. Namiestnik stwierdził, że zaszły nadużycia po obu stronach, że zaś są znacznie większe po tej stronie, która się ciągle na nadużycia skarży.

Pod względem nadużyć tych stronnictw mam materyał bardzo ścisły i wyczerpujący, a jak p. Bojko zechce, mogę mu niezbite fakta nadużyć jego sprzymierzeńców zakomunikować. Jeżeli jednak p. Bojko mówił o landracie pruskim i czynowniku ruskim i o jego radości z tego lub owego nadużycia polskiego starosty, z mojej strony nie chcę im robić radości ogłaszaniem lub generalizowaniem nadużyć polskich i ruskich włościan i wolę prywatnie fakta te podać do wiadomości posła Bojki. Publicznie o nich mówiłbym tylko wtedy, gdyby mię do tego zmuszono, unikać bowiem obopólnie powinniśmy rozgłaszania wszystkiego, na czem cierpi reputacya kraju.

Muszę jeszcze wyrazić JE. p. namiestnikowi najserdeczniejsze podziękowanie za jego dzisiejszą mowę, a przedewszystkiem i za zapewnienie, że starostwa rozwiną obywatelską działalność i ekonomiczne potrzeby ludności uwzględniać będą.

W mowie JE. pana namiestnika z uznaniem podnieść muszę dwie rzeczy wzajemnie się uzupełniające, poczucie prawa i poczucie siły. Poczucie prawa, bo bez niego siła wyradza się w gwałt, poczucie siły, bo bez niej ręka prawa chwieje się i omdlewa. Jeden mam tylko osobisty żal do JE. pana namiestnika, — być może że to wiedeński szowinizm, — że Koło polskie opuścił, bo tam jest wielki brak jego ręki, tej ręki, która w zetknięciu z kolegami w sposób tak delikatny a stanowczy wyrównywała różnicę zdań. Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że p. namiestnik po przełamaniu pierwszych trudności, a miodowych miesięcy nie miał — że tylko wspomnę zaburzenia antysemickie, zajście na technice, zaburzenia przy wyborach i t. d. — że pan namiestnik tak samo jak w kole polskiem osobistym działaniem utwierdzał publicznego ducha we Wiedniu — tak też przez bezpośrednie osobiste zetknięcie z ludnością po powiatach zabezpieczy harmonijne działanie z władzami autonomicznymi, skarg ludności wysłucha a przez naoczne przekonanie się o sposobie wykonywania władzy przez starostów i urzędników politycznych w niektórych starostwach, gdzie są tylko martwe biurokratyczne formy, będzie rozwijał publicznego ducha. Pod tym względem widzę pewne polepszenie, lecz bardzo wiele pozostaje do zrobienia.

Jeżeli się obecnie znajdują belletryści, którzy piszą historyę szpilki lub pamiętniki dukata bardzoby było interesującem dowiedzieć się nieco o dziejach urzędowego aktu, który często z ludzkiej niedoli zrodzony, czeka długo w protokole podawczym, długo, bo dużo aktów idzie do starosty i znów czeka u starosty, aż on się zdecyduje akt oddać koncepiście do zreferowania. Ten zaczyna wertować po starych szpargałach, które hrabia Pace pozbierał, a szkoda, jeśli już sobie zadał tę pracę; że większej i zbutwiałej części tych reskryptów i Hofkancleidekretów nie wydzielił i nie zrobił z niemi tego, co zrobił Kalif Omar z biblioteką alexandryjską, — uproszczenie bowiem tego lasu sprzecznych rozporządzeń byłoby wielką ulgą dla urzędników i dla publiczności.

Urzędnik przegląda zadawnione i do innych stosunków zastosowane przepisy, męczy się i nie wie, do jakiego paragrafu ma żywą i aktualną sprawę nakręcić. Tyle reskryptów sprzecznych, to istny matecznik z Pana Tadeusza. Starosta zaczyna kreślić referat, a niekiedy zwraca lub oddaje innemu urzędnikowi, który znów zaczyna ab ovo. Potem idą znów odwołania do namiestnictwa i tu znów to samo, protokół podawczy, protokół biura, aprobata szefa biura, sesya, aprobata namiestnika. podpis. Potem w razie odwołania dalej idzie akt do ministerstwa, przechodzi znów przez powyższe stadya, a tam jest ambicyą każdego wicesekretarza albo radcy sekcyjnego, aby się okazać mądrzejszym od referenta w namiestnictwie, i wyszukać jakiś dekret kancelaryjny, o którym w namiestnictwie zapomniano. I znów rzecz idzie do aprobaty szefa sekcyi i ministra, a im wyższy urzędnik, tem więcej czasu potrzebuje do załatwienia rzeczy, bo tem więcej ma spraw na głowie. A potem często zaczyna akt krążyć pomiędzy ministeryami, jeśli chodzi o pieniądze przez Scyllę i Charybdę ministerstwa finansów przechodziły jedynie tylko z trudnością, jeśli zaczepi o ministerstwo handlu lub rolnictwa, to tam zawsze znajdą jakiś haczyk i powód do zwłoki, bo przecież honor ministerstwa handlu lub rolnictwa wymaga, aby ich urzędnicy nie byli mniej pomyślni od urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych. Potem znów rzecz wraca do namiestnictwa i do starostwa, a biedny śmiertelnik, który wniósł podanie, tymczasem czeka i niecierpliwi się.

Byłoby do życzenia, ażeby urzędnicy więcej pamiętali, że każdy akt, lubo drobnym często wydaje się urzędnikowi, dla jednostki jest bardzo ważnym i żywotnym, że przedstawia nie tylko pożądaną sposobność do zastosowania Hofkancelaidekretów, ale sporą często poręgę społecznych i materyalnych interesów obywateli Urzędnik też nie powinien zapominać, że dla interesów społeczeństwa jest i urzędnik i akt i ustawa a nie odwrotnie.

A teraz słowko o awansach władz administracyjnych.

Minister Kalay opowiadał mi, że jak jedzie do Bośnii, to się nie pyta, ile jaki urzędnik załatwił „kawałków“ albo zapisał arkuszów papieru, ale patrzy się na to, czy chłop ma ładne bydło i dobrze uprawną ziemię, czy przemysł domowy kwitnie, czy dobre są i praktyczne szkoły i ten urzędnik, który się dobrymi rezultatami pod tym względem wykaże, choćby więcej siedział na wózku aniżeli w dusznej atmosferze biura, choćby może się spóźnił z przysłaniem jakiego raportu, szybko awansuje, bo nie tylko urzędowi przynosi zaszczyt ale i ludności pożytek. Spodziewam się też, że w miarę lat służby p. namiestnika będzie się wzmagać u jego podwładnych poczucie samodzielności i inicyatywy a obok nich także poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa.

Taić sobie trudno, że pod względem naprawy administracyi rządowej czeka JE. pana namiestnika jeszcze wiele pracy, choć ja z mego osobistego stanowiska najmniej się mogę skarżyć, bo mieszkam w powiecie administrowanym przez jednego z najlepszych urzędników.

A teraz mimochodem dotknę skarbowości. Brak zaufania do władz skarbowych jest to symptom ujemny i muszę powiedzieć, że bez winy władz symptom ten się nie objawił. Władze skarbowe bowiem nie uwzględniały faktu, że kraj przez tyle lat pod względem ekonomicznym eksploatowano i że teraz w interesie samego skarbu należy mu w celu wzmocnienia siły podatkowej dać odetchnąć, a przedewszystkiem pamiętać o tem, że na stronniczym wymiarze podatku i powolnym załatwieniu rekursów więcej traci powaga władzy, aniżeli zyskuje skarb państwa.

KRONIKA.

Lwów, dnia 27 Lipca.

Ks. kardynał Puzyna wyjechał w sobotę rano do Białej.

Mianowania w szkołach ludowych. Rada szkolna krajowa zamianowała K. Zimowskiego naucz. star., K. Janusza naucz. młod. w Krakowie, J. Planeckiego naucz. młod. w Krakowie, J. Gincla naucz. młod. w Krakowie, J. Grynfeldównę naucz. kier., Wł. Znietkiewiczównę i H. Wernerównę naucz. star., Z. Sikorską naucz. młod w Krakowie, Z Hałacińską naucz. młod. w Krakowie, F. Blochową naucz. młod. w Krakowie, E. Urbanka naucz. kier. we Lwowie, J. Lorenza naucz. kier. w Lanckoronie, St. Rozsaya naucz. młod. w Tarnowie, K. Łabęcką naucz. młod. w Czortkowie, W. Pruska naucz. kier. w Piaskach wielkich, A. Swierczka naucz. kier. w Turbi, M. Modelską naucz. młod. w Cięcinie, M. Pruskównę naucz. młod. w Piaskach wielkich, Fr. Wiszniewskiego naucz. kier. w Dołhej, oraz nauczycielami szkół 1-klasowych: P. Pohibuszczego w Kosowie starym, R. Kosińskiego w Siołkowej, R. Mejkowskiego w Pniowie, S. Wiktora w Żabnie, P. Humieniuka w Skierzyńcach, M. Wytrwała w Krzęcinie.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łac. Prezentę otrzymał na Żurawno ks. Franciszek Ziemba, dotychczasowy administrator tamże. Zmarł ks. Wojciech Rosebeyger, probosz w Nadwórnej.

Dyecezya przemyska ob. łać. Instytuowany na probostwo w Nienadówce ks. Ludwik Bukała, wikary z Łańcuta. Prezentę na Nowosielce kozickie otrzymał ks. Franciszek Wachlerowicz, wikary z Husadowa, na Przysiętnicę ks. Stanisław Władyka proboszcz z Żurowy. Umarł ks. Andrzej Luśniak, ekspozyt w Schodnicy w 40 r. życia a 15 kapłaństwa.

Atentat na ks. infułata Hausmanna. Nadzwyczaj przykry, od dawna — na szczęście — nie widziany wypadek wydarzył się w sobotę w kościele archikatedralnym Oto gdy infułat wychodził z rana, o godz. 5. z mszą św., dążąc z zakrystyi ku ołtarzowi P. Jezusa, wypadł z pomiędzy grona modlących się, niejaki Bazyli Wasylczyszyn, przedsiębiorca rozwózek ciężarów i ugodził sędziwego kapłana trzykrotnie silnie okutą laską i to tak mocno, że gałka od laski odpadła. Towarzyszący ks. infułatowi kościelny, Jan Chrzanowski porwał z rąk kapłana kielich, chroniąc go od profanacyi; ks. infułat zaś krwią zbroczony padł na kamienną posadzkę świątyni. Obecni zbiegli się ku rannemu, spiesząc mu z pomocą - i ujęli natychmiast sprawcę zamachu. Ks. inf. Hausmanna odprowadzono do zakrystyi, następnie zaś do publiskiego mieszkania przy ul. Teatralnej l. 4.

Wasylczyszyna odprowadziła straż na inspekcyę policyjną; mimo wczesnej pory zebrały się tłumy publiczności, wśród której oburzenie było tak wielkie, że policyi z trudem udało się napastnika uchronić przed doraźnym sądem tłumów; mimo tego obito go do krwi. Na inspekcyi Wasylczyszyn opowiadał zupełnie spokojnie i sprawił wrażenie zupełnie normalnego człowieka, lecz z treści opowiadania wynika, że jest on obłąkanym i że już był cztery razy w zakładzie obłąkanych, w Kulparkowie. Czy to prawda okaże śledztwo. Przyznaje on, że ks. inf. Hausmanna wcale nie znał, a że tylko pała nienawiścią i żalem do wszystkich kanoników kapitulnych.

Po ostatnim pobycie w Kulparkowie zagnieździło się nagle w chorym umyśle Wasylczyszyna przekonanie, że został pokrzywdzony przez kapitułę łacińską przy dostawie piasku do rekonstrukcyi.

Pretensya naturalnie zupełnie nieuzasadniona, bo Wasylczyszyn nie miał nigdy z kapitułą żadnych stosunków. I zaczęło się pisanie dziwaczne stylizowanych listów do kapituły z żądaniem zwrotu aż 5.000 zł.

Pierwszy list otrzymał kierujący probostwem kapituły ks. Scherf. Ks. Scherf uspokajał Wasylczyszyna ale naturalnie nie mógł listu uwzględnić. Drugi list otrzymał ks. kanonik Swisterski, ale i to pismo musiało się spotkać z losem podobnym.

W Wasylczyszyna umyślnie urodziła się myśl zemsty — dziś ją wykonał na osobie czcigodnego infułata ks. Hausmanna, którego nawet nie znał osobiście.

Wedle zeznań uwięzionego, mieszka on z żoną przy ul. Murarskiej l. 4, dzieci niema. Dawniej posiadać miał, czy też jeszcze posiada kilka par koni, oraz realność przy ulicy Zielonej.

Rada kapitulna w godzinach porannych zebrała się też na naradę u ks. infułata Zabłockiego, czy nie zachodzi potrzeba zamknięcia kościoła i rekonsekracyi, nakazanej po profanacyi. Uradzono, że w danym wypadku niema tej potrzeby, bo raz krew nie polała się na kościół, a powtóre prawo kościelne nie uważa za profanacyę czynu, popełnionego przez obłąkaaego.

Przy ks. Hausmannie czuwa dr. Roman Barącz, według jego zdania stan chorego nie jest groźny. Czcigodny pacyent niema gorączki i leży w fotelu. W południe dokonano pozszywania ran Ks. infułat cieszy się w szerokich kołach wielką sympatyą; wiele osób dopytywało się o stan jego zdrowia: złożono mnóstwo biletów wizytowych. Przed wieczorem z wyrazami współczucia przybyli ks. kanonicy kapituły archikatedralnej.

Przechodzenie ziemi w ręce żydowskie. Z Podola piszą nam: Majątek Kotuzów, w powiecie podhajeckim, resztka z olbrzymich dóbr, które krakowskie Tow. wzajemnych ubezpieczeń od śp. ks. Czartoryskiej przed laty nabyło, przeszedł temi dniami w ręce żodowskie. Co spowodować mogło tak bogate Towarzystwo, że sprzedało 800 morgów ziemi żydowi, odsuwając nabywców chrześcijan od kupna wygórowaną ceną, wytłumaczyć trudno. Czy śp ks. Czartoryska oddając olbrzymi majątek w ręce pelskiej instytucyi spodziewała się, że wkrótce dobra te przejdą w ręce żydowskie — jest wielkie pytanie? Podobno szlachetna ta pani zastrzegła sobie wyraźnie, by dobra te w rękach polskich pozostały. Wielu obywateli Polaków zgłaszało się do Towarzystwa z chęcią kupna Kotuzowa, ale wtedy Towarzystwo stawiało wygórowaną cenę, żądając 180.000 zł. gdy jednak żyd się zgłosił, cena spadła zaraz na 145.000 zł. Cała prasa polska podnosi alarm, gdy w Poznańskiem komisya kolonizacyjna nabywa majątki polskie, a milczy, gdy u nas w kraju majątki polskie przechodzą w ręce żydowskie. Wyzbywszy się ziemi, pozbędziemy się i ojczyzny, gdyż jedno bez drugiego istnieć nie może.

Zmiana własności. Dobra Radziechowce w powiecie wielickim, z większym dworem modrzewiowym z pierwszej połowy XVIII wieku budowy hr, Morsztynów, przeszły na własność p. Maryi Retingerowej.

Z Nowego Sącza otrzymujemy od wydziału tamtejszego tow. właścicieli realności komunikat donoszący, że na walnem zgromadzeniu tego towarzystwa jednogłośnie uchwalono w sprawie budowy koszar nowosądeckich: Ponieważ skonstatowano, że służące za podstawę do licytacyi przedmiary na budowę koszar w wielu pozycyach są fałszywe, bo z planami niezgodne, ponieważ cała akcya około przygotowania do budowy była i jest niedołężnie prowadzoną, skutkiem czego naraża gminę na stratę około 100.000 koron, ponieważ dalej chociaż magistrat wiedział o rażących usterkach w przedmiarach, mimo to ich nie sprawdził, postanowiono: domagać się od wydziału kraj. bezzwłocznego rozwiązania rady miejskiej, oddać całą sprawę prokuratoryi państwa, wyrazić wotum nieufności burmistrzowi i większości magistratu nowosądeckiego.

Z drugiej strony donoszą, że Wydział krajowy, który przeprowadzał dochodzenia w tej sprawie, wstrzymał wczoraj dalszą budowę koszar i odmówił miastu udzielenia bezprocentowej 200.000 kor. na częściowe pokrycie kosztów tej budowy.

W Mikulińcach w tarnopolskiem i wsiach okolicznych szerzy się od kilku dni tyfus w sposób przestraszający.

Składnice pocztowe otwarte zostaną z dniem 10 sierpnia w Bilce szlacheckiej (do poczty Gaje obok Lwowa), w Podmichalu (do poczty w Kałuszu), w Trzesniowie (do poczty Wróblik szlachecki), w Dembnie (do poczty Brzesko) i w Wielogłowach (do poczty Nowy Sącz 1.)

Prof. Virchow o twierdzeniach prof. Kocha. Prof. Virchow, który nazajutrz po ogłoszeniu wykładu prof. Kocha, wyraził wątpliwość co do skuteczności tuberkuliny, ogłosił w Berlinie artykuł, w którym stanowczo występuje przeciw twierdzeniom Kocha i dodaje, że sprawa ta nie jest jeszcze dokładnie zbadaną. Koch zupełnie lekceważył sobie doświadczenia i badania szkoły kopenhaskiej.

Kongres antituberkuliczny w Londynie. Na piątkowem ostatniem posiedzeniu kongresu gruźliczego przyjęto jednogłośnie kilka rezolucyj, między innemi przeciw pluciu w miejscach publicznych; szpitalom i poliklinikom polecono, by każdemu suchotnikowij wystawiały pisemnie przepisy, jak się ma zachowywać i ażeby radziły im używac osobnych pluwaczek. Dalej zaleca kongres wprowadzenie przymusowego zgłaszania wypadków gruźlicy, tworzenie sanatoryów dla piersiowo chorych, wzywa usilnie rząd, aby starał się o zbadanie teoryi Kocha, tymczasem zaś, aby nie ustawał w środkach ostrożności przeciw zakażonemu mięsu i mleku. Zaleca też kongres utworzenie stałej komisyi międzynarodowej, która ma zbierać materyał, zastanawiać się nad nim i polecać środki do zwalczania gruźlicy. W końcu uchwalono, aby przyszły kongres obradował nad predyspozycyą do suchot, oraz nad środkami usuwania tej predyspozycyi.

Fantazya amerykańska. Lubujący się w różnych obliczeniach Amerykanie nie znają granic swej fantazyi. Otóż pewien mieszkaniec Chicago obliczył cenę biletu jazdy na... słońce. Według tej rachuby bilet kosztowałby 42,000.000 koron, a pociąg pospieszny musiałby „jechać“ na słońce... 300 lat.

Pożar na okręcie. Z Londynu telegrafują pod d. 27 bm. Donoszą z Barry (wysepka w pobliżu południowego brzegu Walii), że na parowcu „Marianne“ eksplodowało kilka beczek oliwy i farby, skutkiem czego okręt począł się palić. Trzech ludzi zginęło, kilku było rannych. Szkoda jeszcze nieznana.

Opowiadanie hr. Tołstoja. Hr. Tołstoj, który już wstał z łóżka, opowiadał, że w chwili, kiedy jego życiu groziło niebezpieczeństwo, nie poznawał otoczenia: „Wtedy tylko niedokładnie — mówił Tołstoj — poznawałem drogie mi otoczenie. Zdawało mi się, że znajduję się na jakiejś górze i chodzę po niej bardzo szybko po jakiejś bardzo miękkiej ziemi i że snuję jakieś różowe plany, jakgdybym się udawał do jakiegoś błogosławionego kraju. Teraz, skoro zaczynam wracać do zdrowia, niestety jeszcze może przez długi czas chodzić będę wśród pochyłości i ziemi tego świata. Szkoda tylko, że owe chwile minionego niebezpieczeństwa, w których znajdowałem się na granicy między tym a drugim światem tak prędko minęły. Jeżeli mi się uda, to napiszę jeszcze książkę, w której opowiem ludziom, a może uda mi się przekonać, że śmierć nie jest straszną i że po tem życiu istnieje jeszcze drugie życie pozagrobowe.“

Promocya pary małżeńsklaj. Przed kilku dniami niezwykłe wydarzenie miało miejsce w wydziale lekarskim wszechnicy paryskiej. Małżonkowie Gebrack'owie otrzymali jednego dnia dyplomy doktorów medycyny. Młodzi małżonkowie zamierzają odbywać wspólnie praktykę lekarską.

Zmarli. W Mikulińcach pod Tarnopolem umarł dr. Franciszek Bloch, przeżywszy lat zaledwie 39. Padł ofiarą swego zawodu. Wezwany do chorego na tyfus włościanina w Woli mazowieckiej, nabawił się tej straszej choroby i po trzech dniach umarł.

Kalendarz.

W niedzielę dnia 28 lipca Innocentego — Kyryka i W.

Wschód słońca 24 lipca o godz. 4 min. 35, zachód o godz. 7 min. 34.

W poniedziałek 29 lipca Marty — Aftynohema.

Wschód słońca 27 lipca o godz. 4 min. 37 zachód o godz 7 min. 33.

*

Czy nie racya?

— Aj, Salcze, Salcze, jaka ty się zrobiła teraz niedobra, ty mnie już wcal nie kochasz!

— Jak ja czebie mam kochać, kiedy doktor mówił, że ja mam szmalec na sercu.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W niedzielę „Popychadło“, komedya w 5 akt. Jana Szukiewicza

W poniedziałek „Boubouroche“ sztuka w 2 ak. Courteline i „Było to pod Wagram“, kom. w 1 ak. T. Banville.

We wtorek „Dom waryatów“ krotochwila w 3 ak. Laufa.

W środę „Damy i huzary“ kom. w 3 akt Al. Fredry ojca.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą)

— Za zbrodnię obrazy majestatu zasądził trybunał kraj sądu karnego Jana Sujawę, szewca w Podgórzu, na 3 miesiące więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— *Dziennik Poznański* pisze: *Post*, *Tägliche Rundschau* i *Deutsche Ztg.* w jednobrzmiącym komunikacie, pochodzącym najwidoczniej z prasowego biura hakatyzmu, wyrażają uznanie czterem polskim pismom „radykalno-demokratycznym“ (w tem dwom z Galicyi) za otwartość, z jaką w przeciwieństwie do innych pism polskich, a mianowicie do *Dzien. Pozn.*, piszą o rewolucyjnych ostatecznych celach polonizmu, protestując zarazem przeciw twierdzeniu naszemu, jakoby radykalizm, objawiający się w pewnych kołach polskich, był owocem i skutkiem hakatystycznej hecy. Komunikat zapowiada, że głosy tych polskich pisemek zostaną odpowiednio wyzyskane, gdyby „w parlamencie zamierzono znowu zrzucić z ogółu polskiego odpowiedzialność za ową „małą polską prasę podburzającą.““ Może nareszcie teraz uznają koła, o których tu mowa, że niewczesną pisaniną swoją pracują wręcz na rzecz — hakatyzmu, ze szkodą dla społeczeństwa polskiego, któremu doprawdy niedźwiedzią oddają przysługę. Zapał dla sprawy jest piękną rzeczą, ale tylko wtedy, gdy idzie w parze z politycznym rozumem.

W sprawie drugiego procesu, przeciw polskim gimnazyalistom podaje pelpliński *Pielgrzym* wyjątki z aktu oskarżenia. Akt ten przytacza jako dowody winy podsądnych. 1) własne zeznania oskarżonych, 2) świadectwo i opinią znowu tego samego radzcy policyjnego Zachera z Poznania, 3) świadectwa: a) dyrektora gimnazyalnego dr. Proussa (dawniej w Chełmnie) obecnie w Brunsberdze, b) radzcy rejencyjnego Steinau Steinrück z Gdańska, członka prowincyalnego koegium szkollnego, c) komisarza kryminalnego Weigta z Torunia, d) komisarza policyi Mauracha z Gdańska, e) gimnazyasty Alfonsa Papenfusa z Chełmna, f) dawniejszego prokuratora dra Fuchsa z Hamburga, g) sędziego Borowskiego z Bytomia, h) adwokata Palędzkiego z Gdańska, i) sędziego ziemiańskiego Technaua z Torunia i kilku innych; 4) opinią rzeczoznawcy w sprawach piśmiennych i sekretarza prokuratoryi Gestwickiego w Toruniu, 5) skonfiskowane skrypta i druki. Oskarżonych jest 60, a mianowicie: 8 kleryków z Pelplina, kleryk z Gniezna, student teologii z Wrocławia, student medycyny z Gryfii, student medycyny z Berlina, wolontaryusz bankowy z Poznania, uczeń kupiecki praktykant sądowy, nauczyciel domowy, 21 gimnazyastów z Chełmna, 15 gimnazyastów z Brodnicy, trzech byłych gimnazyastów z Torunia, którzy skutkiem tych stosunków zniewoleni byli gimnazyum opuścić. Razem 60 osób. Dzień rozpoczęcia procesu dotąd nie wyznaczony.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Z Wilna donoszą o olbrzymiej emigracyi włościan, szczególnie z gubernii mińskiej, do Syberyi. Są wioski, w których trzecia część włościan zażądała od władz paszportów emigracyjnych. Emigrującą twierdzą, że niemożliwem jest dla nich znaleść na ziemi ojczystej sposób do życia i zarobek. Największa część emigrantów udaje się na Ural. Opowiadają między sobą, że każdy wychodźca otrzymuje tam 5 dziesiatyn (50 morgów) ziemi i drzewo na budowę domu. Z drugiej jednak strony znaczna ilość chłopów, którzy przed dwoma laty wyemigrowali z gubernii mińskiej do gubernii tomskiej, powróciła w zeszłym tygodniu do kraju o kiju żebraczym. Zastali oni w gubernii tomskiej ziemię bagnistą, zupełnie nie nadającą się do uprawy.

— *Dniewnik warszawski* publikuje ukaz carski, w którym wszystkie prawa i obowiązki generał-gubernatora wileńskiego co do kierownictwa spraw ogólnych w zarządzie guberniami: wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej, przeniesione zostały czasowo na ministra spraw wewnętrznych. W obec tego ukazu zdaje się być już pewnem, że generał-gubernatorstwo wileńskie zostanie zniesione.

— P. Kanowski, były wychowaniec politechniki w Karlsruhe wynalazł sposób łączenia szyn kolejowych, zapobiegający wstrząśnieniu przy przechodzeniu koła z jednej szyny na drugą. P. Kanowski otrzymał już patent w państwie rosyjskiem na swój wynalazek.

Ruch wyborczy.

Lwów 27 lipca.

Ulubionym konikiem organów „skoncentrowanej“ demokracyi, a zwłaszcza *Słowa polskiego*

Złota lampa boru głosem płacze, przeklina i wyje,
W ciemnym borze łzy jaskrawe lampa złota
Przeklina, dławi za szyję
Nad okropnym bytu losem złota lampa roni zły...
Perły łez się w konwalie
Zamieniają nad krynicą, błyszczą, świecą.
Moje hasło: człowieczeństwo.
Odzew bytu chcesz: Przekleństwo!
Złota lampa w ciemnym borze łzy roni głosem jaskrawym

Osie kwiatów huczą szumem
Huczą z szumem świat się pali
Jako ta wiśniówka z szumem
A Masłowski w skórę wali:

Postęp! postęp! Dawniej, gdy człowiek zalał łeb wiśniówką, to szedł spać, dziś zaś to najpiękniejsze arcydzieła krakowskiej literatury wtedy robi. Ale wróćmy do filozofii.

„Twierdzenie jedno, jakiekolwiekby ono było, nie jest prawdziwsze od twierdzenia przeciwnego“ — powiada Hegel, że zaś, jak, Moleschott mówi, idyoci mają 1 prc. fosforu, ludzie genialni 4 i pół proc. waryaci zaś 5 prc., niewiem więc jaki procent fosforu mają ci, co zaprenumerowali „Wielką Encyklopedyą“ warszawską, która zaczęła wychodzić za czasów Stanisława Augusta, a dziś doszła do litery B. W każdym razie rodzą się z tego dwa wnioski: jeden, że to już wszystko jedno, czy się ma fosforu 1 prc. czy 5 prc., bo to jedno licho, czy człowiek jest idyotą, czy waryatem, drugi zaś ten, że z fosforem trzeba być nadzwyczej ostrożnym i mieć go nie za dużo, nie za mało, tylko w sam raz.

W sam raz fosforu miał Karol Vogt. Genialny ten człowiek powiedział: „Mózg tak samo wydziela ze siebie myśl, jak wątroba żółć, a nerki u . . . .“ (piękny wyraz z poematu dramatycznego Wyspiańskiego pt. „Wesele“, nie cytuję go jednak dosłownie dlatego, bo zacofany p. prokurator, mógłby numer skonfiskować, czego okropnem i pożałowania godnem następstwem byłoby to, że redakcya odmówiłaby mi zapewne wypłaty honoraryum za tę kronikę).

Oburzajcie się ortodoksi, wy prawowierni idealiści, wielki prorok materyalizmu na zawsze pozostanie mimo klątw nieśmiertelnym.

Rzućcie na mnie anatema: ja zgadzam się z Vogtem i w zupełności podzielam jego przekonania. Tak jest! mózg jego i nerki równej wartości produkt wydzielały.

Ludwik Stasiak.

jest opozycyjność miast wobec sejmowego komitetu przedwyborczego, który służy polityce większości Sejmu i Koła polskiego w Radzie państwa.

Z tryumfem zanotowały te pisma, że tyle a tyle miast nie miało swoich reprezentantów na krajowym zjeździe przedwyborczym, przedwczoraj w zakładzie narodowym imienia Ossolińskich odbytym i przy każdej sposobności podnoszą hasło: miasta przeciw komitetowi!

Przypatrzmyż się bliżej, jak wyglądała owa radykalna opozycyjność miast w ostatnim sejmie?

Oto na 31 posłów z miast i izb handlowych było tylko 12 „skoncentrowanych" demokratów pod komendą pp. Romanowicza i Rottera, a 19 takich, którzy nie chcieli poddać się procederowi „koncentracyi na lewo". Procentowo wyraża się teo stosuoek 63 : 37.

Okręgami biorąc, miały oba stołeczne miasta w połowie postępowych i demokratycznych, ale **nie** skoncentrowanych posłów, a w połowie skoncentrowanych; z innych okręgów wyborczych tej kuryi zajmowali skoncentrowani tylko 8 okręgów, a 14 posłowie, nie należący do skoncentrowanych, a z tych było sześciu zdecydowanych konserwatystów!

W sprawozdaniu z czwartkowego zjazdu przedwyborczego zaznacza *Słowo Polskie* z szczególnem zadowoleniem, że nie miały na tym zjeździe zastępców swoich miasta „Lwów, Kraków, Biała, Nowy Sącz, Gorlice, Tarnów, Jarosław, Przemyśl, Stryj, Sambor, Złoczów, Brody, Stanisławów, Kołomyja, Podgórze, Wieliczka, Wadowice, Jasło, Sanok, Krosno.

Tych dwadzieścia miast ma 25 posłów — i z tego grona 14 posłów **nie zależało** w ubiegłej kadencyi do skoncentrowanej demokracyi, a tylko 11 pozostało pod komendą pp. Romanowicra i Rottera. Zdaje się, że przy zbliżających się wyborach nowych, pomimo jeszcze ściślejszego skoncentrowania się demokratów tego odcienia z socyalistami, stosunek ten zmieni się jeszcze berdziej na ich niekorzyść. I tak np. zgromadzenie przedwyborcze w Stanisławowie uchwala waleczną rezolucyę, zastrzegającą się przeciwko wpływowi Komitetu centralnego, gdy równocześnie postanawia popierać wybór kandydata, zupełnie odpowiadającego życzeniom komitetu — mianowicie dra Leona Bilińskiego. W Nowym Sączu udało się po pracowitych zabiegach panu Lipińskiemu przeprowadzić uchwałę przeciwną wnioskowi dra Barbackiego, który przemawiał za wysłaniem delegata na krajowy zjazd przedwyborczy. To samo zebranie uchwaliło jednak wysłać deputacyę do dra Juliana Dunajewskiego, prezesa klubu krakowskich konserwatystów, ażeby raczył przyjąć mandat poselski od wyborców miasta Nowego Sącza!

Zdaje się, że wobec takich, i tym podobnych objawów w obozie skoncentrowanej demokracyi mogą zwolennicy Komitetu centralnego przeboleć brak delegatów niektórych miast na krajowym zjeździe przedwyborczym!

O kandydaturach z miast przy zbliżających się wyborach obiegają następujące wiadomości:

We Lwowie będą jak się zdaje postawione cztery kandydatury kompromisowe, a o dwie będzie się toczyła zacięta walka pomiędzy zwolennikami umiarkowanego i skrajnego kierunku. Mianowicie bez znaczniejszej opozycyi będą zapewne wybrani na nowo dotychczasowi posłowie: dr. **Małachowski**, **Michalski**, dr. **Piętak** i **Romanowicz** gdy o mandaty opróżnione przez śmierć posłów Soleskiego i Goldmana będzie stoczoną walka pomiędzy drem **Bykiem**, który jest członkiem komitetu centralnego, a socyalistą żydowskim drem **Aschkenazym**, i konserwatystą prof. drem **Rydygierem** lub innym podobnej barwy kandydatem, a szefem socyalistów polskich **Daszyńskim**.

Mówią także we Lwowie o kandydaturze dra **Rutowskiego** przeciwko dr. Małachowskiemu.

W Krakowie ponowny wybór dotychczasowych posłów: dra **Jordana**, **Rottera** i dra **Zolla** jest, jak się zdaje, pewny. W miejsce ś. p. dra Weigla podniesioną jest kandydatura wiceprezydenta miasta dra Juliusza **Leo**, która socyalistów i skoncentrowanych bardzo nie cieszy, ale w obec której koalicya ich jest bezsilną.

W **Przemyślu** oczywiście wybrany będzie ponownie sędziwy dr. **Dworski** — nie dlatego że jest skoncentrowanym, ale mimo tego — li dla swej osobistej powagi, jako wieloletni burmistrz.

Radykalny **Stanisławów** wybierze takiego „czerwonego radykała", jak — dr. Leon **Biliński**.

Tarnopol nie ma zaiste powodu oglądać się za innym kandydatem, gdy ma p. Emila **Michałowskiego**, posła dotychczasowego.

Tak samo będą wybrani ponownie:

W **Drohobyczu** — Leonard Wiśniewski.

W **Białej** — dr. Binder.

W **Nowym Sączu** — dr. Dunajewski.

w **Rzeszowie** — dr. Jabłonski.

W **Brzeżanach** ze **Złoczowem** dr. Schätzel.

W **Bochni** z **Wadowicami** — dr. Maiss.

W **Gorlicach** z **Jasłem** — Zygmunt Jaworski.

W **Podgórzu** z **Wieliczką** — Maryewski.

W **Sanoku** z **Krosnem** — dr. Jugendfein.

Tarnów, **Jarosław**, **Sambor**, **Stryj** i **Kołomyja** miały dotychczas posłów, którzy należeli do klubu „skoncentrowanych". Teraz zdaje się stracą skoncentrowani dwa albo i trzy z tych pięciu miast.

Z pod Lwowa, 26 lipca.

(*k*). W powiecie lwowskim rozwinął niesłychanie ruchliwą agitacyę znany Ernest **Breiter**, redaktor *Monitora*, ażeby uzyskać z tutejszego okręgu wyborczego mandat posła do sejmu. Sam jeździł po wsiach i miasteczkach w okolicy Lwowa już od wiosny, nie żałując nigdzie traktamentów i obietnic niesłychanych szczęśliwości, jakie spaść mają na lud włościański, jeżeli on zostanie wybrany na posła. Nadto rozpuścił całą zgraję wynajętych agitatorów, którzy sławią nieustraszoną waleczność p. **Breitera** w besztaniu ludzi. Pan Breiter sądzi bowiem, że włościanie uważają za pierwszy i główny przymiot posła, ażeby miał usposobienie skandalisty i awanturnika. W koloniach niemieckich odgrywa pan Breiter rolę Niemca, który tylko dla polityki mówi po polsku; u księży ruskich odwołuje się na swój charakter członka klubu opozycyjnych Rusinów p. Romańczuka w Radzie państwa; u żydów przedstawia się jako tępiciel antisemityzmu, a u Polaków jako najlepszy patryota polski.

Pomimo wszystkich umizgów p. Breitera do opozycyi ruskiej, postawiła ruska *Pidlwiwska Rada selańska* swojego osobnego kandydata, dr. Kostia **Lewickiego**, i za nim całą siłą agituje—licząc na to, że tak samo, jak było w roku zeszłym, przy wyborze do Rady państwa, p. Breiter, aby na złość zrobić Polakom, poprze swojemi pieniądzmi Lewickiego, skoro przekona się, że jego kandydatura nie ma widoków.

Kandydatem spokojnych ludzi wszystkich warstw ludności jest zaś poseł dotychczasowy, Teofil **Merunowicz**. Ma on przeciwko sobie licznych i zajadłych wrogów. Ale też nie brak mu także i przyjaciół, podzielających jego zasady postępowania w życiu publicznem, którzy popierają jego kandydaturę szczerze i zdołają może dopomódz mu, ażeby przeciwników swoich zwyciężył i teraz — **już przy siódmym wyborze!**

Gródek 26 lipca.

(*B.*) U nas ruch wyborczy z powodu żniw rozwija się leniwo. Naturalnym kandydatem do nowego wyboru na posła z kuryi gmin wiejskich jest dotychczasowy poseł i marszałek powiatowy, br. Adolf **Brunicki**. Komitet ruski podnosi przeciwko niemu kandydaturę tutejszego adwokata, dr. **Ozarkiewicza**. Donoszą także z kilku stron powiatu o rozmaitych kandydaturach włościańskich. W obiegu jest kilka nazwisk.

Jaworów, 26 lipca.

(K.) Wybór posła z gmin wiejskich będzie miał w tutejszym okręgu wyborczym prawdopodobnie przebieg zupełnie niezwyły. Mianowicie zdaje się, że wieloletni poseł dotychczasowy, hr. **Jan Szeptycki** z Przyłbic, będzie wybrany teraz bez walki — niemal jednomyślnie. Lud wiejski bowiem całego powiatu zna go i szanuje jako najtroskliwszego opiekuna i orędownika jego spraw — jako gospodarza powiatu, który jest zaiste wzorem gorliwości dla wszystkich prezesów Rad powiatowych. A ponieważ i księża ruscy oświadczają głośno, że przeciwko ojcu Metropolity zaniechają agitacyi więc można z tego wnosić, iż będziemy tu mieli wyjątkowo spokojny wybór z gmin wiejskich.

Kamionka strumiłowa 27 lipca.

(P) Ruska „Rada selańska" rozwinęła gwałtowną agitacyę przeciwko ponownemu wyborowi dotychczasowego posła z gmin wiejskich powiatu kamioneckiego, marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego. Przy ostatnim wyborze brakło hr. Badeniemu do jednomyślności tylko siedm głosów. Teraz atoli przygotował sobie kontrkandydat ruski, ksiądz Zielski z Milatyna starego nadzwyczajnie karną organizacyę przedwyborczą.

Krążą tu pogłoski o stawianiu ze strony prowodyrów ruskiej opozycyi jakichś warunków hr. Badeniemu. Pogłosek tych nie można brać seryo. Hr. Stanisław Badeni będzie wybrany takim, jakim jest, albo nie będzie wybrany — ale „warunkami" ze strony Rady ruskiej dyktowanemi nie da się sprowadzić na inną drogę w życiu publicznem, niż ta, jaką dotąd postępował.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 27 lipca. Prezydent ministrów dr. Körber wraca dziś z Salcburga.

Grac 27 lipca. Z powodu zajść w radzie miejskiej podczas obrad nad zamierzoną pożyczką inwestycyjną, wiceburmistrz Gracu, były poseł, Hohenbuger zrezygnował.

Sejmy.

Hradec 27 lipca. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmu był projekt reformy wyborczej. Marszałek zawiadomił, że czterech posłów usprawiedliwiło nieobecność swą z powodu słabości. Następnie marszałek przez wywoływanie nazwisk stwierdził obecność tylko 45 posłów, czyli brak kwalifikowanego kompletu dla omawiać się mają ej sprawy.

Poseł Walz wnosi otwarcie informacyjnej dyskusyi, co też uchwalono. W ciągu obrad wyrażono ubolewanie z powodu umyślnego niezjawienia się kilku konserwatystów na posiedzenie. Między innymi zabrał głos namiestnik hr. Clary i wyraził również ubolewanie, że izba nie może obradować nad reformą wyborczą z powodu braku odpowiedniego kompletu. Rząd bardzo sympatycznie zachowuje się wobec żądania rozszerzenia prawa wyborczego na szersze koła ludności, musi jednakże wymagać, aby dla projektowanej czwartej kuryi sejmowej tych samych przestrzegano zasad, co przy istniejącej V kuryi do rady państwa.

W końcu na wniosek hr. Stuerkha uchwalono rezolucyę, która z ubolewaniem zaznacza, że reforma wyborcza dla braku odpowiedniego kompletu nie mogła być uchwaloną, że jednak posłowie na posiedzeniu obecni nie są temu winni. Rezolucya wzywa wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi sejmowej zaraz na początku przedłożył projekt odpowiedniej reformy wyborczej do sejmu.

Solnogród 27 lipca. Sejm solnogrodzki po zwykłych przemówieniach dziękczynnych, zamknięto wśród okrzyków na cześć cesarza.

Grac 27 lipca. Sejm styryjski wczoraj zamknięto. — Rada m. Gracu uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 14 mil. kor.

Opawa 27 lipca. Sejm uchwalił przystąpienie Slązka do dolno austryackiego Zakładu ubezpieczeń życiowych i rentowych, tudzież urządzenie osobnej filii tego Zakładu w Opawie.

Anglia i Transvaal.

Berlin 27 lipca. Jak donosi „Nordd. allg. Ztg.", kanclerz hr. Bülow kazał za pośrednictwem posła niemieckiego w Hadze wyrazić prezydentowi Krügerowi z powodu śmierci jego żony serdeczne współczucie. Krüger przez dr. Leydsa podziękował Bülowowi za tę kondolencyą.

Kolonia 27 lipca. Do „Köln. Ztg." donoszą z Londynu, że w tamtejszych kołach dobrze informowanych nie przypisują żadnego znaczenia pogłosce o roli pośrednika, jaką rzekomo ma odegrać cesarz niemiecki w sprawie Afryki południowej.

W Chinach.

Paryż 27 lipca. Były poseł francuski w Pekinie Pichon, przybył tu. Na dworcu powitał go zastępca Loubeta.

Londyn 27 lipca. „Biuro Reutera" donosi z Pekinu pod datą 25 lipca: Wicekról Czang-Czi-Tung, usposobiony przychylnie dla cudzoziemców, proponuje wybór międzynarodowej komisyi, któraby się miała zająć postępowaniem misyonarzy w Chinach i zarządzić śledztwo przeciw bandom Bokserów, znajdującym się obecnie w Chinach północnych.

Paryż 24 lipca. Poseł francuski w Pekinie, Pichon ktory tu wczoraj przybył, oświadczył w interwiewie, że stanowczo nieprawdziwe są doniesienia, jakoby żołnierze francuscy dopuszczali się w Chinach rabunków. Zachowanie się ich było owszem wzorowe. Stosunek Francuzów do Walderseego był bardzo serdeczny.

Pichon wyraził zdanie, że obecnie pokój w Chinach przywrócony został na długi czas.

Niemiecka taryfa cłowa.

Berlin 27 lipca. Dzisiejszy „Reichsanzeiger" ogłasza projekt nowej taryfy cłowej, która zawiera dla zboża, środków żywności i bydła taryfy, opublikowane już przez „Stuttgarter Beobachter". Kartofle są wolne cła.

„Nordd. Allg. Ztg." wywodzi, że nowa taryfa cłowa w ogólności nie wiele różni się od dotychczasowej. Bez zmiany został szczególnie przepis, że cła z reguły mają być pobierane od wagi „netto" i że z małymi wyjątkami kredytowanie ceł jest dopuszczalne. Tak samo utrzymano i na dal t. zw. mięszane składy tranzytowe dla zboża i drzewa, jednakże z tym dodatkiem, że składy zbożowe będą mogły powstawać tylko tam, gdzie konieczna tego potrzeba będzie wykazaną.

Z ważniejszych zmian wobec taryf dotychczasowych wymienić należy: Dla głównych produktów zbożowych cła przez traktaty handlowe nie mogą być ustanowione niżej niż dla żyta na 5 marek. dla pszenicy $5\frac{1}{2}$ marek, dla jęczmienia 3 marki, dla owsa 5 marek. § 5 rozszerza wolność cłową dla produktów rybołóstwa niemieckiego i postanawia, że nietylko urządzenia warsztatów okrętowych, ale w ogóle także materyały, służące do budowy okrętów i do ich uzbrojenia, mają być wolne od ceł. § 8 zaostrza środki walki na wypadek wojny cłowej.

Dalej zauważa „Nordd. allg. Ztg.": Ponieważ przez ubolewania godną niedyskresyę część taryf doszła już do wiadomości publicznej, kanclerz państwa uznał za właściwe zażądać od rządów związkowych zezwolenia na publikacyę całego projektu. Wszystkie rządy związkowe na to się zgodziły. Należy wszakże zwrócić uwagę, że projekt ten jest jeszcze przedmiotem obrad rządów związkowych, więc ani przepisy ustawy ani projektowane taryfy nie są niezmienne.

Berlin 27 lipca. Główne pozycye projektu nowej **taryfy celnej** brzmią jak następuje: Żyto 6 marek, pszenica $6\frac{1}{2}$, jęczmień 4, owies 6, słód z jęczmienia $6\frac{1}{4}$, konie stosownie do wartości 30, 75, 150, 300 marek od sztuki, buhaje i krowy 25 marek, bydło młode 15, cielęta 4 marki od sztuki; woły 12, świnie 10 marek od podwójnego cetnara żywej wagi; świeże mięso 30, przyrządzone mięso 35, przyrządzone zaś dla potrzeb wykwintniejszych 75 marek; smalec świński $12\frac{1}{2}$ masło i ser po 30 marek. Towary wełniane i półwełniane oraz sukno: wagi ponad 700 gramów 35 marek od metra kwadratowego, wagi 200 do 700 gramów 175 marek, poniżej 200 gr. 200 marek. Od podwójnego cetnara świeżych winogron 15 marek, kiszonych 21, świeżych owoców południowych 12, suszonych 24 do 30, wina w beczkach stosownie do wartości alkoholu 24 do 160 marek, wina nie w beczkach 48. Wolnemi od cła są: węgiel, koks, owcza wełna, sierść i skóry.

Berlin 27 lipca. Paragraf ósmy projektu taryfy cłowej postanawia: Na towary, pochodzące z państw, w których niemieckie okręty i niemieckie towary traktuje się gorzej, niż okręty i towary innych państw — na takie towary można nałożyć (prócz ceł taryfą przepisanych jeszcze osobny dodatek celny aż do wysokości podwójnej taryfy, albo do wysokości pełnej wartości towaru. Na towary pochodzące z takich państw, a nie podlegające według taryfy opłacie żadnych ceł, można nałożyć osobne cło do wysokości połowy wartości towaru. Te zarządzenia mogą być wydane przez rozporządzenie cesarskie, muszą być atoli przedłożone również parlamentowi do zatwierdzenia.

Berlin 27 lipca. Wszystkie dzienniki omawiają ogłoszony wczoraj projekt taryfy cłowej. „National Ztg." pisze: Najniebezpieczniejszem postanowieniem tego projektu są minimalne taryfy dla głównych produktów zboża. Skreślenie tego paragrafu i zniżenie innych przesadzonych ceł agrarnych muszą nastąpić. „Vossische Ztg." pisze: Taryfa cłowa jest głosem na alarm do narodu niemieckiego, na który ten przynajmniej w przeważnej większości odpowie głosem wojennym. „Deutsche Tages Ztg." powiada, że taryfy w projekcie tym są wprost nieskromne szczególniej co do produktów zboża. Zagranica importująca zboże do Niemiec nie przyjmie ogłoszonego projektu przyjaźnie. „Post" twierdzi, że projekt taryfy cłowej wywrze ogromne wrażenie za granicą jak i w Niemczech, a szczególnie postanowienia § 8 zawierającego bliższe szczegóły co do ewentualnej wojny cłowej. Paragraf ten ma wykazać zagranicy wartość utrzymania stosunków handlowych z Niemcami.

Różne.

Londyn 27 lipca. Salisbury przedłożył Izbie lordów bill zmieniający tytuł króla, który obecnie ma brzmieć: „król zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandyi, obrońca wiary, cesarz Indyj".

Sofia 27 lipca. Bułgarsta ajencya telegraficzna zaprzecza podanym w pismach zagranicznych wiadomościom, jakoby ks. Ferdynand zamierzał ogłosić się królem bułgarskim, tudzież jakoby wizyta wielkiego księcia Aleksandra Michajłowicza w Warnie i Burgas miała stać w związku z tym zamiarem.

Gastein 27 lipca. Przybył tu poseł Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego.

Londyn 27 lipca. W izbie gmin omawiał p. Wilke przy dyskusyi nad budżetem spraw zagranicznych, ostatnią mowę kanclerza Bülowa w parlamencie niemieckim, z której wynika, że w chwili, gdy cesarz Wilhelm wysłał znany telegram do Krügera, Niemcy były gotowe razem z Francyą postępować przeciwko Anglii. W takiej ewentualności widzi mowca ogromne niebezpieczeństwo. Zapytuje się więc o bliższe szczegóły istniejącej obecnie angielsko-niemieckiej umowy. Podsekretarz stanu Cranbourne odpowiedział na to, że obawy Wilkego są zupełnie bezpodstawne. Co się tyczy obecnej umowy między Niemcami a Anglią, to obejmuje ona tzw. klauzulę terytoryalną na całe Chiny, klauzula w sprawie tzw. „otwartych drzwi" ograniczoną jest natomiast do pewnych tylko obszarów chińskich. Omawiając następnie sprawę mandżuryjską stwierdził Cranbourne, że udało się przy pomocy chińskich patryotów uniemożliwić podpisanie umowy mandżuryjskiej, której od Chin żądała Rosya. Mimo, iż rząd angielski nie zawsze zgadzał się z postępowaniem rządu rosyjskiego, rząd ten zawsze ustępował wobec żądań Anglii.

Tak się stało z budową stacyi na kolei żelaznej wzdłuż wielkiego muru, gdzie Rosya na żądanie Anglii zgodziła się na ustąpienie tego budynku stacyjnego. Tak samo spodziewa się mowca porozumienia z Rosyą i innymi mocarstwami we wszystkich sprawach dotyczących Chin. Co się tyczy rokowań o odszkodowanie, mowca ma nadzieję, że będzie mógł w najkrotszym czasie podać do wiadomości Izby, że sprawa ta została w zadowalniający sposób załatwioną.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 27 lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 626·—, węg. zakładu kredyt. 632·—, Anglobanku 269·50, Unionbanku 532·—, Banku dla krajów koronnych 402·—, Bankvereinu 441·50, Bodencreditu 850·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 628·—, kolei południowej 89·50, tramwaju A. 234·—, B, 230·—, kolei Elbethal 475·—, kolei północne. 58·50, kolei czerniowieckiej 530·—, alpiny 408·—, Rima Muranya 430·50 praskiego towarz. żel. 1580. fabryki broni 260·—, tureckie tytoniowe 282·—, oblig. węg. indemniz. 92·35, renta majowa 99·10, austr. renta koronowa 95·70, węg. renta koronowa 93·—, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·50, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4\frac{1}{2}$-procent. listy banku krajow. 99·60, 4-procent listy banku hipotecznego 89·25, $4\frac{1}{2}$-procent. listy banku hipotecznego 97·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·60, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·80, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 99·—, marki 117·40, ruble 253.—.

— **Berlin** 27 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 27 lipca. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·57. Mąka 27·50.

— **Frankfurt** d. 27 lipca. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 199·—, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·10, Disconto 172·10, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 27 lipca. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·60. żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto gotowe na terminy 5·80 do 6·10, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·50, owies na terminy 4·90 do 5·50, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·— do 6·25, groch do gotowania 7·90, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 7·80 do 8·20 koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6· do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 12·—, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, na terminy 15·25 do 15·75, warranty —·— do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 lipca.

Sytuacya na targu zbożowym nie uległa zmianie od ostatniego wtorku i ceny notowano te same.

Płacono: pszenicę białą od 8·30 do 8·65 k., czerwoną od 8·25 do 8·60 kor., żółtą od 8·25 do 8·60 koron, żyto od 6·70 do 7·30 koron, jęczmień browarny od 6·20 do 6·80 k., na kaszę od 5·05 do 6·10 k., owies od 7·15 do 7·50 k., rzepak od —·— do —·— k., konicz czerwony od —·— do —·— k., biały od —·— do —·— k., kukurudza od —·— do —·— k., wszystko za 50 klgr

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

— **Wiedeń** dnia 27 lipca. Cukier (spokojnie) 23·80 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus (silny) 40·40 do —·—.

Wiedeń dnia 27 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0— na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 8·28 do 8·29, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·14 do 7·15, kukurudza na maj-czerwiec 5·42 do 5·43, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·58 do 5·59, na wrzesień-październik 5·69 do 5·70, owies na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 0·— do 0— na jesień 6·63 do 6·64, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: upał.

Budapeszt dnia 27 lipca.

Kurs w koronach i po 50 klgr

Notowano pszenicę na wiosnę 0·— do 0·—. na maj 0·— do 0·—, na październik 8·09 do 8·10, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·75 do 6·76, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·31 do 6·32, kukurudza na lipiec 0·— do 0·—, na sierpień 5·27 do 5·28. na maj (1902) 5·11 do 5·12, rzepak na sierpień 13·35 do 13·45.

Oferty na pszenicę dostat.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Do H. . . . y.

Czy się tak bawisz dobrze, że o nas zapominasz, czy się może gniewasz czego?

Kiedy wrócisz, tęsknimy już za Tobą.

Odpisz. Uścisk serdeczny. *A.*

Ostrzeżenie.

Celem ostrzeżenia osób trzecich przed szkodą ogłaszam, że począwszy od dnia dzisiejszego, aż do odwołania, tylko te moje podpisy na wekslach są autentyczne, które będą notaryalnie legalizowane, gdyż inaczej nie będę weksli nikomu podpisywał, jak tylko wobec notaryusza.

We Lwowie 20 lipca 1901 r.

Michał Torosiewicz.

Na wystawie w Paryżu: Złoty medal.

FERNOLENDT

Czernidło na buty — najlepsze w świecie, daje prędko połysk długo trwający i konserwuje skórę. **Skład fabryczny: Wien, I. Schulerstrasse Nr. 21,**
Rok założenia 1832. G. N 28/7. **Wszędzie do nabycia.**

Krynica
w WILLI
pod „Trzema różami"

położonej obok łazienem i wprost rroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wielkim konfortem i wygodami, na dni tygodni lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane. W miejscu restauracya i cukiernia. (Także pensyonat). Na żądanie wysyła się remizę na stacyę w Muszynie. Bliższych informacyj udziela zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE powozowe para od złr. 5·— do złr. 15·—, Latarnie gospodarskie na naftę lub oliwę od 1·— do 3·— złr., Latarki ręczne od ct. 50 do zł. 3·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). **Filia Tarnopol plac Sobieskiego.**

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Biuro NAUCZYCIELSKIE **Mme Allement**, przenosi się z dniem 1 sierpnia z ulicy Lindego 5, **na ul. Trzeciego Maja l. 5, w oficynach.**

Panienka z dobrego domu, uczęszczająca do szkół publicznych, znajdzie umieszczenie w domu francuskiej nauczycielki. Fortepian w domu. Łaskawe zgłoszenia w adm. „Gazety Narodowej" pod lit. A. A. Lwów, Kopernika 7.

Masło deserowe sprzedaje po 2 kor. 40 hl. Parowa mleczarnia w Bołszowcach, poczta w miejscu.

Perfumery Fausta przeniesiona z ulicy Sykstuskiej l. 2, na ul. Śnieżną l. 4. poleca: ognie sztuczne i prawdziwy ekstrakt rzymski przeciw siwiźnie.

Znakomite
winogrona stołowe
gatunki Chapeles i Muscat, mogą być dostarczone od teraz aż do października. — 40 do 60.000 klg. do sprzedania. **Winnica w Gattaja na Węgrzech.** Właściciel L. Schäfa.

Posadę
rachmistrza, kontrolora
przy zarządzie lub dyrekcyi większych dóbr **lub posadę leśniczego,** przyjmie egzaminowany leśnik, również z egzaminem rządowym z rachunkowości. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Administracya „Dziennika Polskiego" pod N. N. 30, Lwów.

Uczniowie szkół średnich znajdą umieszczenie odpowiednie i korzystne. **Artur Marle,** profesor szermierki, **ul. Pańska 17, I. p.**

Posadę leśniczego
przyjąłby pod skromnymi warunkami w większym skarbie leśnik egzaminowany ze szkołą lasową, ośmioletnią praktyką, egzaminem rachunkowym, który od 1½ roku z powodu braku fachowej posady przyjął kierownictwo większej filii handlowej a z tęsknoty za lasem życzyłby sobie w krótkim czasie wyszukać posadę lasową. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Zdzisław Kuzian, właść. dóbr Bełchówka, op. Bukowsko, koło Sanoka.

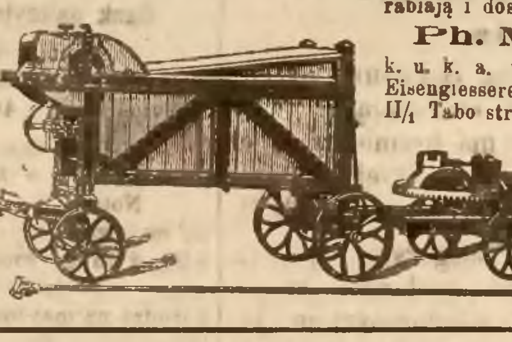
Epilepsya.
Kto na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi, niech żąda o tem broszury. — Nabyć można bezpłatnie i franco: **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a/Main.**

100—300 złr.
miesięcznie mogą osoby każdego stanu i w każdej miejscowości pewnie i rzetelnie bez kapitału i ryzyka zarobić, sprzedając pewne dozwolone papiery państwowe i losy.
Zgłoszenia do **LUDWIG ÖSTERREICHER** VIII Deutschegasse 8 Budapest.

6% Kredyt
aż do 15 lat dla oficerów sztabowych, wyższych urzędników, pensyonistów, właścicieli rent, praw użytkowania i kaucyi ślubnych, wreszcie na domy i dobra położone w Galicyi na I. i II. miejscu hipoteki do 5% — przez **Kleina** urzęd. upoważnioną agenturę handlową, **Wiedeń I, Hoher Markt 9.**

Pierwszorzędne
Biuro informacyjne
we Wiedniu poszukuje rutynowanego i wiarygodnego
Zastępcy dla Lwowa.
Korespondencya niemiecka. Oferty ze świadectwami pod **„W. T. 3451", Rudolf Mosse, Wien I., Seilerstätte 2.**

Uznane jako najlepsze **pługi stalowe**, 1, 2, 3 i 4 skibowe, **brony łańcuchowe** i poprzeczne do łąk i torfowisk, walce polowe z okrągłej i gładkiej blachy stalowej, **siewulki „Agricola". KOSIARKI** do trawy, koniczyny i zboża, **grabie** do siana i zboża, **przetrząsacze** siana, patent. **suszarnie** do owoców, jarzyn i t. p., **prasy** do wina i owoców tudzież na inne cele, **młynki** do owoców i gron, **łuskacze** gron, samodzielne patent. **sikawki** do winogron, tępienia goryczniką i korówek **„Syphonia"** przenośne **piece** do kotłów, **parowniki** karmy. **MŁOCARNIE** z pat. okrągłemi łożyskami do smarowania, do ruchu ręcznego, kieratowego i parowego, **kieraty** do zaprzęgu 1—6 zwierząt pociągowych, najświeższe **młynki** do czyszczenia zboża, **trieury łuskacze** kukurudzy, **sieczkarnie**, **szrotowniki**, **krajnicze buraków**, **prasy** do siana i słomy, do ruchu ręczn., stałe i do położenia, tudzież wszelkie inne maszyny wyrabiają i dostarczają w najświeższej konstruk.



Ph. Mayfarth & Co.
k. u. k. a. pr. Fabriken landw. Maschinen Eisengiessereien u Dampfhammerwerke Wien II/1 Tabo str. 71. Fabryka założona w r. 1872. Zatrudnia 750 robotników, Odznacz. na wszyst. większ. wystawach przeszło 400 złotemi, srebr. i bronzow. medalami. Obszerne katalogi uznania darmo. Potrzebni zastępcy i od-prz.

Pierwsze galic. Towarzystwo Akcyjne
dla Przemysłu Chemicznego
przedtem Spółki komandytowej Juljana Wanga
we Lwowie, ul. Kościuszki l. 5 (parter)
poleca na sezon jesienny
Nawozy Sztuczne
wyłącznie tylko własnego wyrobu.
Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie i opłatnie. — Ceny nader umiarkowane. — Gwarancya składnikowa.

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.
Najbliższy odjazd:
1 sierpnia „Potsdam" o 2 popoł. 8 sierpnia „Maasdam" 6·30 przedpoł.
15 sierpnia „Rotterdam" o 2 popoł. 22 sierpnia „Amsterdam" o 6 przedpoł.
Nowe parowce o podwójnych śrubach:
Rotterdamm 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Postdam 12.500 ton.
Cena kajuty pierwszej klasy od 264 kor. wyżej, kajuty drugiej klasy od 228 kor. } od przystani
III. klasa 185 kor. 40 h. od Wiednia.
Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

Z powodu naśladownictw uważać się powinno na nazwisko Rosa Schaffer!

Jedynie prawdziwy z taką zarejestrowaną marką ochronną.



Prawnie zastrzeżone.

Piękność jest bogactwem!
Piękność jest potęgą!

Aby ten największy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I. Kohlmarkt 6,** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość. Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego sensacyjnego działania. **Cena 1 pudełka złr. 2·50 i złr. 1·50.**

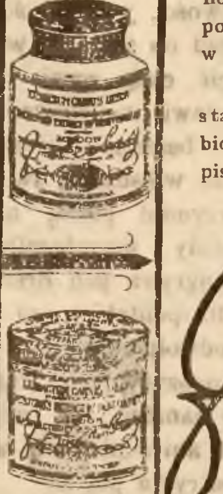
Créme ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. Cena za 1 cegiełkę 1 złr. 50 ct.

Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — **Crem, woda i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala ich ogłaszać. Każdej damie polecam bardzo **c. k. uprz. opaskę na czoło** do osiągnięcia bez fałdów marmurowo białego czoła, za sztukę **złr. 1·50.** Wyborne **mydło piękności** „Savon-Ravissante" sztuka 80 ct. i 1 zł. 20 ct. Mm. Rosa Schaffer czaruje swoim **„Kinoir"**, który każdym siwym włosom przywraca napowrót kolor dawniejszy, najwspanialsze biond, połyskujące kasztanowate i aksamitne czarne, żadne mycie nie jest w możności zmienić osiągnięty kolor. Jednorazowe użycie wystarcza. Cena małego kartonu **zł. 1·50, większego 5 zł.**
Prawdziwy tylko z moim obrazem. **Rosa Schaffer, Wien, I. Kohlmarkt 6.**

?

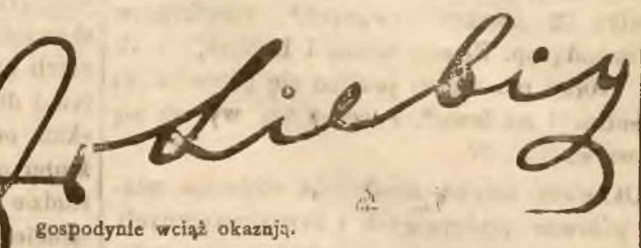
Oryginalne angielskie
przędziwa chmielne
Hopfenburdenleinwand
100, 110 i 120 centym. szerokie
dostarczają **po oryginalnych canach fabrycznych**
H. Lohr i Syn w Saaz
Główny skład i jedyni zatsępcy na kontynencie.
Próbki i ceny franco.

LIEBIG'A Spółki
Ekstrakt mięsny



jest pierwszą, najstarszą i najdawniej uznaną marką. Jako środek pomocniczy do natychmiastowego przyrządzania bulionu, równie jak do polepszenia i wzmocnienia wszelkich potraw mięsnych, sosów, jarzyn itd. stanowi on produkt w swym rodzaju nieprześcigniony.

Szerokie rozprzestrzenienie i popyt nieustannie wzrastający, są najlepszym dowodem wielkiego i niczem nieosłabionego zaufania, jakie ekstraktowi temu z błękitnym podpisem



gospodynie wciąż okazują.

Gracka Akademia handlowa
Kurs abituryentów
Jednoroczny kupiecki kurs dla ukończonych uczniów szkół średnich lub równorzędnych zakładów, którzy się kupieckiemu albo przemysłowemu zawodowi chcą oddać, albo też którzy jako słuchacze szkół wyższych (prawnicy) chcieliby wiadomości swoje rozszerzyć.
7475 **Rozpoczyna się 5 października.**
Dokładne prospekty rozsyła **KANCELARYA DYREKCYI.**
Kaiserfeldgasse Nr 5 ***Dyrektor J. Berger.***

C. i k. licencyonowana
SPRZEDAŻ PROCHU
Adres zamówień: **Wien I. Petersplatz 4**
utrzymuje na składzie **zagraniczne patrony** myśliwskie wszelkich rodzajów, szczególnie **patrony Eley'a, ładowane prochem Schultza i prochem E. C.**
Również są na składzie **uznane przez fachowców** za najlepsze, przez c. i k. zarząd monopolów nowo wprowadzone
Patrony myśliwskie wöllersdorfskie ze składu państwowego
ładowane austr. węg. myśliwskim prochem bezdymnym w oryginalnem opakowaniu.
Zamówienia załatwia się natychmiast.

L. 46948/901.

Ogłoszenie licytacyi.

Na przedsiębiorstwo budowy a) bramy cmentarza Łyczakowskiego, b) sztachet żelaznych, c) muru ceglanego granicznego — dla cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie od strony ulicy św. Piotra rozpisuje Magistrat niniejszem publiczną ofertową licytacyę, która odbędzie się w IX. Departamencie Magistratu, we czwartek dnia 1 sierpnia 1901 o godz. 11 przed południem.

Do współubiegania się w otrzymaniu tych przedsiębiorstw zaprasza się osoby do wykonania tego rodzaju robót upoważnione, w szczególności budowniczych oraz majstrów kamieniarskich, ślusarskich i murarskich. Oferty mogą być wnoszone na poszczególne roboty lub na wszystkie razem.

Z oferty na kilka działów lub na wszystkie roboty wolno będzie reprezentacyi miejskiej pewne działy wyłączyć i poruczyć je innemu przedsiębiorcy, dlatego w ofertach mają być szczegółowo podane ceny na poszczególne działy roboty. Oferty mogą być opieczętowane, ostemplowane i zaopatrzone kwitem interymalnym kasy miejskiej na złożone wadyum, które ma wynosić 2½% żądanej w ofercie ceny. Bliższe warunki licytacyjne oraz plany budowy można przejrzeć w miejskim urzędzie budowniczym, gdzie również otrzymać można blankiety na cenniki robót.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów dnia 20 lipca 1901.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarzystwa elektrycznego.
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Ogłoszenia
do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.
RUDOLF MOSSE
Wiedeń, I., Seilerstätte 2,
Praga, Graben 14.
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norymbergia, Stuttgart, Zurych.

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska liczba 3.
(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY
kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.
Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY
przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY
załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ MELIORACYJNY
wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.
(Parter, w podwórzu).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.